

Piotr Jaroszyński

Katolicki Uniwersytet Lubelski Jana Pawła II

Trzy starożytne koncepcje retoryki: sofiści, Arystoteles, stoicy

Retoryka utworzona przez starożytnych Greków w połowie V wieku przed Chr. długo stanowiła trwały element kanonu edukacji w świecie zachodnim. Dopiero w drugiej połowie wieku XIX zaczęto rugować ją z programu szkolnego, choć proces odchodzenia od całościowego ujęcia retoryki rozpoczął się już w renesansie¹. Pod koniec wieku XX podjęto próby przywrócenia retoryki do łask i to zarówno w postaci praktycznej, jak i teoretycznej: w postaci praktycznej jako jeden z przedmiotów w szkole średniej lub na uniwersytecie, w postaci teoretycznej – jako dziedzina, nad którą prowadzone są badania w zakresie nauk humanistycznych, w tym również filozofii.

O ile badania nad retoryką są coraz bardziej popularne, to do szkół retoryka wraca z dużymi oporami, zwłaszcza jako element *trivium*, nie mówiąc już o samodzielnym kierunku uniwersyteckim². Z kolei takie kierunki jak prawo, dziennikarstwo, filologia polska, dla których retoryka wydawałoby się jest nieodzownym narzędziem kształcenia i późniejszej pracy, nie mają w programie retoryki. Nie mają też retoryki seminaria duchowne, a co najwyżej jej fragmenty, takie jak emisja głosu czy homiletyka. Bardzo często natomiast prowadzone są różne kursy para-retoryczne, wynikające z potrzeby nabycia umiejętności zabierania głosu czy opanowania sztuki perswazji w takich

¹ Odpowiedzialnym za zmianę koncepcji retoryki opracowaną przez Arystotelesa był Piotr Ramus. Ch. Perelman, *Imperium retoryki. Retoryka i argumentacja*, tłum. M. Chomicz, Warszawa 2004, s. 11.

² Unikatowy kierunek retoryka stosowana istnieje na KUL, a od 2018 r. nie tylko na pierwszym, ale i na drugim stopniu.

zawodach jak polityk, dziennikarz, rzecznik prasowy. Są to jednak kursy, które nie dają głębszej wiedzy i umiejętności objętej tradycyjnie mianem kształcenia retorycznego. W sumie, jeśli nawet retoryka wraca do kanonu edukacji (a przynajmniej jest uwzględniana w procesie kształcenia), to bardzo wolno i nierzadko w formie okrojonej bądź zdeformowanej. A przecież w dalszym ciągu jest bardzo potrzebna i to nie tylko w ramach profilu kształcenia humanistycznego, lecz każdego profilu, skoro jej podmiotem jest człowiek, a ten z natury musi być wprowadzony w królestwo kultury słowa, by jako człowiek, a nie tylko menadżer, biznesmen czy specjalista w odpowiedni sposób i na odpowiednim poziomie potrafił władać słowem.

Skoro przywracanie należnego miejsca retoryce w kulturze i edukacji napotyka na tak duży opór, pierwszym krokiem, który należałoby podjąć, aby tę sytuację zmienić, jest wyjaśnienie, czym właściwie jest retoryka klasycznie pojęta. W tej materii sprawa pozornie tylko wydaje się jasna. Najczęściej bowiem, mówiąc o retoryce ma się na myśli „sztukę przekonywania za pomocą słowa” albo „operowanie słowem w sposób ozdobny i kwiecisty, choć merytorycznie pusty”. Pogląd taki jest wysoce nieprecyzyjny i w zasadzie mylny, dlatego w oparciu o tak pojętą retorykę nie przywróci się należnego jej miejsca ani w edukacji, ani w kulturze. Trzeba raczej wrócić do początków.

Pojawiają się tu następujące pytania: jak starożytni rozumieli retorykę? Czy była jedna czy też wiele koncepcji retoryki? Bo jeśli było ich kilka, to i musiały się czymś różnić. I z kolei, jeśli mamy wrócić do retoryki, to do jakiej? Współcześnie dominuje pogląd, że w starożytności była jedna koncepcja retoryki. Stąd właśnie poglądy różnych autorów omawia się niejako hurtem, jako jedną koncepcję, gdzie różnice są drugorzędne i wynikają z inaczej położonego akcentu. A tymczasem sprawa jest bardziej skomplikowana. W starożytności bowiem odróżnić należy co najmniej trzy istotnie różne koncepcje retoryki³.

Najpierw pojawili się sofisci, którzy byli twórcami retoryki. Oni właśnie odkryli, że słowo może być niezwykle skutecznym środkiem

³ Jak w starożytności nie było jednej koncepcji filozofii, tak i nie było jednej koncepcji retoryki, stąd zarówno mówienie o jednej koncepcji filozofii czy jednej koncepcji retoryki jest wielce nieprecyzyjne.

przekonywania. Ilustrowało to słynne powiedzenie Gorgiasza, że słowo jest wielkim mocarzem (*lógos dynastés mégas eastín*). Dlaczego? Bo może przynosić efekty „na miarę boską”. Jako przykład takiej skuteczności Gorgiasz podaje możliwość uśmierzenia strachu, odsunięcia troski, wzbudzenia radości czy pogłębienia współczucia⁴. Przykłady te zawężają jednak moc słowa do pewnych stanów uczuciowych, gdy tymczasem aspiracje sofistów były znacznie większe. Znamy je z relacji Platona i dlatego do jego dialogów musimy się zwrócić, aby zobaczyć jak rozumieli retorykę sofisci, i jak oceniał ją Platon.

Poglądy Platona na temat retoryki nie są usystematyzowane, dlatego wymagają pewnej rekonstrukcji. Polemizując z sofistami Platon twierdził, że siła słowa w ujęciu sofistów ma wymiar zarówno szczegółowy, jak i uniwersalny. Dotyczy to tych, do których słowo jest kierowane, jak i poruszanego przedmiotu. Retoryka sofistów ma w ich zamyśle oddziaływać na przedstawicieli najrozmaitszych zawodów i najrozmaitszych stanów społecznych, ale także na niezliczone masy. Lekarz, niewolnik, nauczyciel gimnastyki, sędzia, niewykształcony tłum – oni wszyscy ulec mogą sile słowa sofisty⁵. Przy czym słowo to może dotyczyć jakiegokolwiek tematu, bowiem sofista wpływa nie tylko na uczucia, ale i na przekonania mieszczące się w ramach wiedzy. Jak powie Gorgiasz, „nie ma tematu, na który by nie umiał bardziej przekonująco mówić mówca niż jakikolwiek inny fachowiec, wobec tłumu”⁶. Mówca ma taką siłę przekonywania, że nie znając się na czymś, może odpowiednio operując słowem być lepszy od znawcy w jakiejś dziedzinie⁷.

Tak daleko posunięte aspiracje sofistów nie miały znaczenia tylko retorycznego, bo mogły wręcz zachwiać podstawami rodzącej się kultury, w której jakże ważną rolę odgrywało poznanie naukowe; podejście takie mogło odebrać sens zajmowania się filozofią i w ogóle nauką. Sofisci, nadając olbrzymią rangę słowu, które nie jest oparte na

⁴ Gorgiasz, *Pochwała Heleny*, 8, tłum. K. Tuszyńska, w: M. Korolko, *Sztuka retoryki. Przewodnik encyklopedyczny*, Warszawa 1990, s. 198.

⁵ Tamże, 452 E – 453 A.

⁶ „Bo mówca potrafi wprawdzie przed wszystkimi i o wszystkim mówić, tak, że będzie zawsze miał tłum po swojej stronie [...]”. 457 AB; 458E.

⁷ Tamże, 459 B.

rzetelnej wiedzy, mogli doprowadzić do tego, że bez znaczenia będzie zarówno wykształcenie, jak i prawda. No bo po co się kształcić, by zdobyć wiedzę naukową, jeśli wystarczy być sofistą, czyli kimś, kto potrafi przekonywać? Platon doskonale zdawał sobie sprawę z takiego zagrożenia i dlatego platoński Sokrates z całą powagą drażni rodzące się tutaj problemy, aby dać odpór jakże niebezpiecznym aspiracjom i również swoistej pysze sofistów, których reprezentuje Gorgiasz.

Sokrates krok po kroku stara się podważyć poglądy Gorgiasza. Odpowie więc, że tak, retor może być lepszy od fachowca w zakresie przekonywania, może skuteczniej przekonywać, ale nie każdego, lecz kogoś kto się na czymś nie zna, a zwłaszcza może skuteczniej przekonywać tłum. Taki retor nie przekona fachowca, zwłaszcza jeśli retor nie zna się na rzeczy⁸. Inna słabość sofisty to, wedle Platona, zdobycie poklasku wśród tłumu dzięki pochlebstwu (*kolakeia*). Ale takiej retoryki, której siła perswazji płynie z pochlebstwa, nie tylko wobec tłumu, ale nawet samego siebie należy unikać, bo to nie jest nic wartościowego⁹. Z punktu widzenia moralnego pochlebstwo jest przecież wadą, a nie cnotą. A więc i z punktu widzenia wiedzy, jak i etyki, sofistyka jest nie do zaakceptowania.

W *Sofistcie* Platon jeszcze raz wraca do problemu różnicy, jaka zachodzi między przekonywaniem a wiedzą. Retoryka jest tu definiowana jako umiejętność [przekonującego] przemawiania (*téchne proseipóntes*)¹⁰. Chodzi tu o taki przypadek, gdy sugerując posiadanie jakiejś umiejętności, retor potrafi wywołać wrażenie, że na czymś się zna, choć w gruncie rzeczy się nie zna, po prostu nie zna prawdy¹¹. Tacy sofisci nie są prawdziwymi mędrcami, a tylko kimś, kto wygląda (*phainontai*) na mędrca (*sophoi*)¹². A zatem autentyczny mędrzec, czyli ktoś, kto posiada wiedzę, różni się istotnie od kogoś, kto takiej wiedzy nie posiada, choć potrafi swoją niewiedzę ukryć. Dzięki takiemu rozróżnieniu Platon może odróżnić naukę od jej pozorów, by w ten sposób ocalić naukę przed mylnym jej rozumieniem.

⁸ Tamże, 459 A.

⁹ Tamże, 527 C.

¹⁰ Platon, *Sofista*, tłum. W. Witwicki, Warszawa 1956, 222 CD.

¹¹ Tamże, 233C.

¹² Tamże, 267 A-C.

Aby pokazać miejsce retoryki w strukturze nie tylko wiedzy, ale i kultury, Platon ucieka się do porównań: jak się ma kosmetyka (ἡ κομμωτική) do gimnastyki (γυμναστική), tak ma się kucharstwo (ὄψοποιική) do leczenia (ιατρικήν); jak się ma kosmetyka (ἡ κομμωτική) do gimnastyki (γυμναστικήν), tak się ma sofistyka (σοφιστική) do prawodawstwa (νομοθετικήν); jak się ma kucharstwo (ὄψοποιική) do leczenia (ιατρικήν), tak się ma retoryka (ῥητορική) do sprawiedliwości (δικαιοσύνην)¹³. Po jednej stronie tych porównań pojawiają się umiejętności prawdziwie pożyteczne, po drugiej tylko pozorne. Kosmetyka, kucharstwo, sofistyka i retoryka to umiejętności pozornie pożyteczne, natomiast prawdziwie pożyteczne jest leczenie, gimnastyka, prawodawstwo i sprawiedliwość.

Pojawia się kluczowe pytanie: czy Platon odróżniał sofistykę od retoryki? Bo przecież dziś te cechy retoryki, w rozumieniu Platona, skłonni jesteśmy umieścić po stronie sofistyki, a nie retoryki. W przytoczonych fragmentach widać, że nie, bo i sofistyka, i retoryka leżą po stronie umiejętności pozornie pożytecznych i pozornie opartych na rzetelnej wiedzy. Co więcej, obie zawężone zostały do tego samego przedmiotu, do prawodawstwa i sprawiedliwości. To zamienne użycie retoryki i sofistyki nie wychodzi retoryce na dobre, bo dzieli ona los sofistyki, a tym samym krytyka sofistyki i sofistów przechodzi na krytykę retoryki i retorów.

W tym kontekście musimy przypomnieć, że w języku greckim słowo „sofista” i słowo „retor” nie mają same w sobie znaczenia pejoratywnego, lecz eksponują odmienny aspekt tej samej aktywności, jaką jest proces mówienia. Retor to mówca (*hretoreuo* – wygłaszać publicznie mowę), a sofista to człowiek, który posiada wiedzę i umiejętność (*sofidzo* – być mądrym, ale i biegłym). Wiedza i biegłość wyrażają się poprzez umiejętność mówienia, a mówienie dotyczy tego, co ktoś wie i potrafi. Są to dwa ważne aspekty tej samej umiejętności, jaką posiadać może człowiek. Ale Platon obu tym aspektom przypisuje cechy negatywne, stąd i retor, i sofista nie budzą w nim uznania. Ich

¹³ *Gorgiasz*, 465 AC. Po grecku [<http://www.perseus.tufts.edu/hopper/text?doc=Perseus%3Atext%3A1999.01.0178%3Atext%3DGorg.%3Apage%3D465>] [dostęp 31.01.2018].

przeciwieństwem jest filozof i naukowiec-specjalista. W takim ujęciu krytyka retoryki i sofistyki, jaką przeprowadził Platon, przekreśli ich wartość nie tylko naukową, ale i kulturową (w tym edukacyjną). Do tego jednak dojdzie dzięki analizom Arystotelesa, który wystąpi w obronie retoryki. Przede wszystkim odróżni on retorykę od sofistyki, by retoryce przypisać wyłącznie cechy pozytywne, a sofistyce wyłącznie cechy negatywne. Aby zrozumieć, jak ten proces odzyskania retoryki u Arystotelesa przebiegał, musimy najpierw zobaczyć, jak filozof charakteryzował poznanie naukowe.

Poznanie naukowe ma za swój przedmiot to, co konieczne, stałe i ogólne. Natomiast to, co niekonieczne, zmienne i konkretne stanowi przedmiot opinii (*doksa*)¹⁴. Ze względu na swój przedmiot poznanie naukowe jest zawsze prawdziwe, natomiast opinia może być prawdziwa, ale też i fałszywa. Prawdą zawsze jest to, że 2 plus 3 równa się 5, ale nie jest zawsze prawdą, że Sokrates mówi, bo czasem może milczeć. Gdy prawdę rozumiemy w sposób klasyczny, jako zgodność poznania ze stanem rzeczy, to prawdziwe może być zarówno poznanie naukowe, jak i opinia. By jednak odróżnić prawdę naukową od prawdy opinii, Arystoteles w odniesieniu do pierwszej używa słowa *prawda* (*alétheia*), a do drugiej – *éndoksos*¹⁵. W przypadku ostatniego słowa pojawia się jednak pułapka na poziomie tłumaczenia. Czasem oddaje się je jako prawdopodobieństwo, co o tyle jest niewłaściwe, że sugeruje inne znaczenie niż słowo greckie. W słowie greckim nie ma bowiem bezpośrednio mowy o prawdzie, ani o prawdopodobieństwie, lecz o opinii (*én-doksos*). Arystoteles bliżej precyzuje, co ma na myśli: opinia (*doksa*), to przekonanie zgodne z opinią powszechną, albo w jego ramach przekonania uznawane przez wszystkich albo przez wielu, albo przez filozofów, a wśród filozofów albo przez wszystkich, albo przez wielu albo przez najbardziej wybitnych i sławnych¹⁶. Jak

¹⁴ Arystoteles, *Etyka Nikomachejska*, tłum. D. Gromska, Warszawa 1982, VII, 3-4. Zob. P. Jaroszyński, *Człowiek i nauka. Studium z filozofii kultury*, Lublin 2008, s. 39.

¹⁵ Greckie słowo *éndoksos* nie zawiera jednak tej relacji do prawdy jak polskie słowo prawdopodobieństwo, lecz do opinii (*doksa*). Jednak tłumaczone bywa jak prawdopodobieństwo w odróżnieniu od wyrażenia „opinia powszechna” (*eks endokson*). *Słownik grecko-polski*, red. Z. Abramowiczówna, Warszawa 1960, t. 2, s. 133-134.

¹⁶ Arystoteles, *Topiki*, I, 1, s. 3-4.

widać opinia posiada wiele postaci. Pośrednio wnioskujemy, że opinia może być prawdziwa, ale nie musi, nie ma takiej konieczności¹⁷. Jednak nie jest czystą możliwością, bo musi być faktycznie żywiona przez wszystkich albo przez jakieś wybrane grono, a nie być czymś tylko niesprzecznym.

Arystoteles wyjaśnia, że tak ujęty przedmiot (opinia) stanowi domenę dwóch umiejętności: dialektyki i retoryki. Nie należy natomiast do erystyki, bo w przypadku erystyki powszechność opinii (*éndoksos*) jest pozorna: sądy traktowane jako powszechnie uznane nie są w rzeczywistości powszechnie uznane¹⁸. A ponieważ erystyka i sofistyka mają wiele wspólnego, to drogi dialektyki i retoryki rozchodzą się z drogami sofistyki i erystyki. Arystoteles odchodzi nie tylko od sofistów, ale i od Platona, torując drogę do rehabilitacji retoryki.

A czym różni się dialektyka od retoryki? Dialektyka spełnia trzy funkcje: ćwiczy umysł, ułatwia kontakt z ludźmi, pomaga filozofii¹⁹. Natomiast retoryka jest antystrofą (*antistrofē*), czyli swoistym dopełnieniem dialektyki²⁰. Zawiera to co dialektyka, bo gdy chodzi o przedmiot, to obie mają zakres bardzo szeroki, nie są ograniczone do jakiegoś jednego przedmiotu²¹. Ale w retoryce pojawia się nowy element, a jest nim perswazja (*peithō*). Retoryka może przeprowadzać takie operacje jak dialektyka, ale dialektyka nie ma na celu perswazji i nie zabiega o perswazję. Dialektyka pozostaje na poziomie pewnych możliwości w ramach takich operacji intelektualnych, jak podważanie lub udowadnianie jakiegoś sądu, oskarżanie lub obrona, natomiast retoryka konkretnie chce, aby poza ćwiczeniami intelektualnymi miało miejsce przekonywanie. Ale co to znaczy: przekonywanie (*pithanós*)?

W przypadku sofistów chodziło o wytworzenie przekonania u słuchacza (*peithous demiourgós*)²². Retor lub sofista znał sposób, jak

¹⁷ Słowa greckie nie idą dokładnie w parze z ich polskimi odpowiednikami.

¹⁸ *Topiki*, I, s. 4.

¹⁹ Tamże, I, 2., s. 5.

²⁰ Arystoteles, *Retoryka*, w: *Retoryka. Poetyka*, tłum. H. Podbielski, Warszawa 1988, I, 1, s. 61.

²¹ „ὅτι μὲν ὄν οὐκ ἔστιν οὐθενός τις γένους ἀφωρισμένου ἢ ῥητορικῆ, ἀλλὰ καθάπερ ἢ διαλεκτικῆ”, *Retoryka*, I, 1, s. 66.

²² *Gorgiasz*, 453 A.

sluchacza do czegoś przekonać, a więc by sluchacz podzielił poglądy przedstawione do przyjęcia przez mówcę. I takie ujęcie retoryki podtrzymane było przez Platona, choć takiemu podejściu do słowa sam był przeciwny. Ale dziś również, gdy charakteryzuje się retorykę, to najczęściej określa się ją jako sztukę przekonywania. Tymczasem podejście Arystotelesa było bardziej subtelne. Jeżeli retoryka dotyczy opinii, to opinia jako opinia nie musi być uznana przez kogoś za prawdziwą. Przymus nie oddaje sytuacji, w której do głosu dochodzi przekonanie, różne od konieczności. Dotyczy to nawet sądów naukowych, a więc takich, które ze swej natury zawierają prawdę konieczną. Gdy sąd naukowy jest traktowany jako opinia, to podlega takim samym cechom perswazji jak każda opinia. Dlaczego? Ponieważ aby uznać prawdę naukową jako prawdę, trzeba ją rozumieć, a rozumienie przychodzi dopiero dzięki wiedzy naukowej, którą się zdobywa za sprawą studiów. Do studiów zaś, powie Arystoteles, nie każdy się nadaje²³. Właśnie z tego powodu nawet sądy konieczne jako materiał perswazyjny są traktowane jako sądy możliwe (to, co konieczne, jest też możliwe), należącymi do poziomu perswazji, jeśli ich odbiorcą jest człowiek niewykształcony.

Retoryka ma na celu wynajdywanie takich argumentów, które komuś najlepiej mogą odpowiadać. Mogą, ale nie muszą. Tu w stosunku do odbiorcy zawsze pozostaje margines możliwości i wolności. Nie znaczy to jednak, że retor ma rezygnować z perswazji. Cały czas szuka argumentu, który sluchaczowi może się wydać właściwy, a wtedy staje się taki argument argumentem perswazyjnym. Retoryka nie operuje ani w polu tego co konieczne jako konieczne, jak nauka, ani w polu tego, co tylko możliwe, jak logika. W perswazji retorycznej chodzi o to, aby odkryć, co w odniesieniu do każdego przedmiotu może być przekonujące dla danego interlokutora (ὄν τὸ πεῖσαι ἔργον αὐτῆς, ἀλλὰ τὸ ἰδεῖν τὰ ὑπάρχοντα πιθανὰ περὶ ἕκαστον)²⁴. Rezultat retorycznego przekonywania nie jest do przewi-

²³ Arystoteles zwraca uwagę, że nawet jeśli zdobędziemy wielką biegłość w sztuce retorycznej, to i tak może to być niewystarczające, by pewnych ludzi przekonać, ponieważ zrozumienie pewnych argumentów wymaga wykształcenia, którego niektórzy ludzie nie posiadają. *Retoryka*, I, 1355a 23-28, s. 65.

²⁴ Arystoteles, *Retoryka*, I, 1, s. 66-67.

dzenia, a nawet możemy obawiać się, że kogoś nie da się przekonać. Wystarczy jeśli nie będzie chciał dać się przekonać. Jednak próby przekonania trzeba podejmować, tak jak staramy się leczyć kogoś, kto jest beznadziejnie chory. Beznadziejny stan nie zwalnia od obowiązku leczenia, tak i niechęć do bycia przekonanym, nie zwalnia od próby przekonywania²⁵.

Arystoteles dostrzega dwa podmioty perswazji retorycznej: retor i odbiorca. Retor przekazuje argumenty, które odbiorca bierze pod uwagę, ale rezultat nie jest w całości do przewidzenia, to znaczy nie wiadomo, czy na pewno odbiorca uzna te argumenty za ważne i przekonujące właśnie dla niego. Mimo wszystko retor stara się przekonać, a w tym celu, jako zawodowy retor, argumentom (ich wyszukiwaniu i stosowaniu) nadaje postać uporządkowaną i metodyczną. Tym różni się specjalista od amatora, że specjalista wie, jaką metodą odpowiednie argumenty wynajdywać, zaś amator robi to na wycucie, czyli zasadniczo przypadkiem. Stąd też pojawia się druga definicja retoryki: retoryka jest to umiejętność odkrywania tego, co w odniesieniu do każdego przedmiotu może być przekonywające (ἔστω δὴ ἡ ῥητορικὴ δύναμις περὶ ἕκαστον τοῦ θεωρηῆσαι τὸ ἐνδεχόμενον πιθανόν)²⁶.

Retor musi być zdolnym do odkrycia różnych środków przekonywania, by podsunąć ten, który ma na względzie to, do kogo mówi i o czym mówi. Ale tym, kto ma decydującą rolę dla bycia przekonanym nie jest retor, ale ten, kogo chcemy przekonać, a dokładniej mówiąc, komu podsuwamy argumenty, jakie on uzna i stwierdzi, że się zgadza, czyli że jest przekonany. Zadaniem retora jest wynalezienie najodpowiedniejszych argumentów dla danego odbiorcy, jednak retor nie może kogoś przekonać, bo to tylko odbiorca sam siebie przekona, jeżeli chce, mając do dyspozycji argumenty, jakie retor mu podsunął, a których wcześniej nie znał. Ale konieczności bycia przekonany nie ma.

O ile więc sofisci przypisali retoryce pełną skalę możliwości przekonywania, niezależnie od prawdy (poprawności) lub nieprawdy (nie-

²⁵ Tamże, I, 2, s. 71.

²⁶ Tamże, I, 1, s. 66.

poprawności) argumentów, to Platon uznał, że sofistyka niczym nie różni się od retoryki, a obie nie są władne, by kompetentnie do czegoś przekonywać. Platon w rozumieniu retoryki poszedł za sofistami, choć sofisci taką koncepcję retoryki akceptowali, a Platon nie.

Arystoteles zgodził się z platońską krytyką, ale tę krytykę skierował na sofistykę, natomiast postanowił odzyskać retorykę. Znalazł bowiem taki obszar, w którym retoryka, choć jej możliwości są ograniczone, jest potrzebna i wcale nie musi być nadużyciem sztuki. Do takiego obszaru należą przede wszystkim sprawy ludzkie (ludzkie postępowanie, *prattómēna*), które pod postacią opinii pojawiają się w międzyludzkim dyskursie²⁷. W ramach tego dyskursu Arystoteles wymienia trzy typy mów: mowa sądowa, mowa doradcza, mowa popisowa. One stanowią najbardziej adekwatne pole perswazji retorycznej, a więc takiej, w której mówca potrafi znaleźć argumenty, trafiające do odbiorcy jako perswazyjne i uznane za słuszne.

Arystotelesowska koncepcja retoryki różni się zarówno od koncepcji sofistycznej, jak i platońskiej. Koncepcja sofistyczna zaciera różnice między sofistyką i retoryką na korzyść sofistyki, a koncepcja platońska eliminuje retorykę wskutek utożsamienia jej z sofistyką. Dopiero Arystoteles ukazuje rolę retoryki jako różnej zarówno od sofistyki, od dialektyki, od nauki i od dyskursu potocznego, co jest wielkim osiągnięciem metodologicznym, a także olbrzymim wkładem do kultury słowa i myśli. Podkreślić bowiem należy, że choć sofisci, Platon i Arystoteles wprowadzają do retoryki kategorię przekonywania za pomocą słowa, to dla sofistów i Platona jest to przekonywanie, któremu osoba przekonywana biernie się poddaje, natomiast dla Arystotelesa jest to przekonanie, podczas którego powód jest podsunięty przez retora, ale to nie on odgrywa rolę decydującą w zaistnieniu przekonania, lecz osoba przekonywana, bo to ona chce być przekonana lub nie, czyli chce uznać dany pogląd za prawdziwy lub słuszny.

Widać jasno, że koncepcja retoryki sofistów i Platona jest istotnie różna od koncepcji Arystotelesa. Stąd nie można zbiorczo mówić o jednej koncepcji retoryki Gorgiasza, Platona i Arystotelesa, gdzie

²⁷ Tamże, I, 2, 1357a 22-26. s. 71.

różnice dotyczyłyby tylko jej akceptacji lub odrzucenia. Różnice dotyczą bowiem statusu kogoś, kto jest przekonywany: czy musi ulec perswazji czy może, ale jeśli tego chce.

Pojawia się jeszcze inna koncepcja retoryki, której autorami są stoicy. Starają się oni rozwinąć koncepcje greckie, ale znowu poddając je dość znaczącej modyfikacji. W sumie stoicy przedstawili co najmniej trzy bliskie sobie koncepcje retoryki: *ars bene dicendi* (Kwintylijan), *bene dicendi scientia* (Kwintylijan), *vir bonus – dicendi peritus* (Katon Starszy)²⁸. Później definicje te zbierze niejako w jedną pisarz chrześcijański Izydor z Sewilli: “Rhetorica est bene dicendi scientia in civilibus quaestionibus, ad persuadendum iusta et bona” (retoryka to umiejętność dobrego mówienia w sprawach publicznych w celu przekonania do tego, co sprawiedliwe i dobre)²⁹.

W każdej z tych stoickich definicji obecne jest słowo *dicendi*, wywodzące się od słowa *dicere* (mówić), jest też obecne słowo wywodzące się od słowa *bonum* – dobre: *bene*, *bonus*. Natomiast podmiotem dla całej definicji retoryki jest albo człowiek (mąż), albo sztuka lub nauka, oznaczające posiadanie umiejętności w sposób trwały i zgodny z regulami.

Łatwo zauważyć, że definicje te są za szerokie. Brakuje w nich tego, co cechuje retorykę grecką jako sztukę słowa, brakuje pojęcia perswazji. Definicje stoickie pomijają perswazję jako kluczowy element retoryki.

Następnie gdy chodzi o status mówcy zdolnego do wypowiadania się, to kwestia ta jest ujęta zbyt ogólnie. Człowiek bowiem jest podmiotem różnych aktywności w ramach tworzonej przez siebie kultury, nie tylko w zakresie retoryki, stąd odniesienie do człowieka w definicji retoryki niczego swoistego nie wnosi. Również niezbyt precyzyjnie odróżniona jest sztuka od nauki (*scientia*), co nie pozwala na odróżnienie tego, co konieczne (nauka), od tego co prawdopodobne (retoryka). A wreszcie pojęcie dobra jest za szerokie i w każdej z tych definicji występuje w nieco innym znaczeniu, które jest jednak nie-

²⁸ Korolko, dz. cyt., s. 39, 42-44.

²⁹ Isidori Hispalensis Episcopi Etymologiarum sive Originum Libri XX, liber II, 1-3, Clarendon Press 1911.

doprecyzowane. Może to być znaczenie moralne (dobry człowiek, a więc prawdomówny, różny od zwodniczego sofisty). Ale może to być znaczenie czysto techniczne: dobra sztuka lub dobra nauka to umiejętność mówienia opanowana na wysokim poziomie.

W sumie definicje stoickie retoryki nie określają statusu przedmiotu perswazji (konieczne – prawdopodobne), środków perswazji (*logos, pathos, ethos*), ani też celu perswazji. Tak rozumiana retoryka należy raczej do szeroko pojętej sztuki wymowy (*oratoria* albo *eloquentia*), czyli kultury słowa. Dopiero jej uszczegółowienie, gdy doprecyzuje się, że chodzi o perswazję, o przedmiot, który jest prawdopodobny i o specyficzne środki perswazji, a wreszcie o to, co prawdopodobne – może wskazać, że chodzi o retorykę. Definicja retoryki w wydaniu stoickim jest po prostu za szeroka i pomija to, co dla retoryki greckiej było najbardziej charakterystyczne.

Na pewno nie można utożsamić ani retoryki w sensie sofistycznym z retoryką w sensie arystotelesowskim, ani też retoryki w sensie stoickim z retoryką sofistyczną lub arystotelesowską. Stąd mamy w kulturze starożytnej trzy a nie jedną koncepcję retoryki.

Novum, jakie pojawia się w stoickiej definicji retoryki, a jakiego brak w koncepcji sofistów i Arystotelesa, to często podkreślany aspekt moralny, choć słowa na to wskazujące (*bene, bonus*) nie muszą mieć tylko znaczenia moralnego. Wiadomo jednak, że etyka była traktowana przez wielu stoików jako filozofia pierwsza, więc tym bardziej obecność aspektu moralnego w retoryce nie może dziwić³⁰. Ma on być ostrzeżeniem przed nadużyciami słowa, jakiego dopuszczali się sofisci, politycy czy sędziowie, bo dla nich liczyła się tylko skuteczność (przekonanie kogoś), ale niezależnie od prawdy (falsz) czy prawomocności stosowanych metod (sofizmaty). Stoicy tej nagannej postawy sofistów nie sprowadzali do kryteriów czysto formalnych, lecz nadawali im właśnie wymiar moralny.

Jako opozycja względem sofistów, definicje retoryki podawane przez stoików miały znaczenie praktyczne, ale jako definicje samej retoryki były niewystarczające. Definicja zaproponowana przez Arystotelesa była znacznie bardziej precyzyjna i uniwersalna.

³⁰ G. Rodier, *Études de Philosophie grecque*, J. Vrin, Paris 1969, s. 302-306.

Podsumowując, w starożytności spotykamy trzy główne koncepcje retoryki: sofistów, Arystotelesa i stoików. Są to koncepcje istotnie różne, choć wspólne im jest to, że dotyczą umiejętności posługiwania się słowem. Retoryka, wedle sofistów, to sztuka perswazji za pomocą słowa, ale niezależnie od prawdy; wedle Arystotelesa, to sztuka wynajdywania prawdziwych (prawdopodobnych) argumentów zdolnych do perswazji, na którą się zgadza odbiorca; wedle stoików, to elokwencja posiadana przez człowieka prawego moralnie, a więc takiego, który ani nie posłuży się kłamstwem, ani sztuki słowa nie wykorzysta dla złych celów. Jest oczywiste, że koncepcji tych nie można mechanicznie łączyć i określać mianem jednej koncepcji retoryki klasycznej, każda z nich bowiem ma swoje oparcie w innym systemie filozoficznym. Najbardziej „retoryczna” wydaje się być koncepcja Arystotelesa, z kolei duży walor dydaktyczny zawiera retoryka stoików, natomiast retoryka sofistów nie jest tak naprawdę retoryką, lecz właśnie sofistyką, która dziś ukrywa się za różnymi formami manipulacji. Jedno jest pewne: w ramach kultury słowa i kultury logicznej warto ciągle wracać do tych trzech retoryk starożytnych, w dalszym bowiem ciągu posiadają unikalną moc kształcącą.

Bibliografia

- Arystoteles, *Etyka Nikomachejska*, tłum. D. Gromska, Warszawa 1982.
- Arystoteles, *Retoryka*, w: *Retoryka. Poetyka*, tłum. H. Podbielski, Warszawa 1988.
- Arystoteles, *Topiki*, I, 1, s. 3-4.
- Isidori Hispalensis Episcopi Etymologiarum sive Originum Libri XX, liber II, 1-3, Clarendon Press 1911.
- Jaroszyński P., *Człowiek i nauka. Studium z filozofii kultury*, Lublin 2008.
- Perelman Ch., *Imperium retoryki. Retoryka i argumentacja*, tłum. M. Chomicz, Warszawa 2004
- Platon, *Sofista*, tłum. W. Witwicki, Warszawa 1956.
- Gorgiasz, *Pochwała Heleny*, 8, tłum. K. Tuszyńska, w: M. Korolko, *Sztuka retoryki. Przewodnik encyklopedyczny*, Warszawa 1990.
- Rodier G., *Études de Philosophie grecque*, J. Vrin, Paris 1969.
- Słownik grecko-polski*, red. Z. Abramowiczówna, Warszawa 1960.

Three Ancient Concepts of Rhetoric: Sophists, Aristotle, Stoics

Summary

In antiquity, we encounter three main concepts of rhetoric: sophists, Aristotle and tables. These concepts are significantly different, although they have in common that they concern the ability to use the word. Rhetoric, according to the sophists, is the art of persuasion with the word, but regardless of the truth; according to Aristotle, it is the art of finding true (probable) arguments capable of persuasion to which the viewer agrees; according to the Stoics, it is the eloquence possessed by a righteous man morally, i.e. one who will neither lie nor use the word art for evil purposes. It is obvious that these concepts cannot be mechanically combined and described as one concept of classical rhetoric, because each of them is based on a different philosophical system. The most “rhetorical” seems to be the concept of Aristotle, while the great didactic value is contained in the rhetoric of the stoics, while the rhetoric of the sophists is not really rhetoric, but rather sophistics, which today hides behind various forms of manipulation. One thing is certain: within the framework of the culture of words and logical culture, it is worth constantly returning to these three ancient rhetoric, because they still have a unique educational power.

Key words: rhetoric, persuasion, sophistry, Sophists, Aristotle, Stoics, culture, education